

CAŁA POLSKA CZYTA DZIECIOM

Moduł IV. Błędy popełniane przy czytaniu dzieciom i nauce czytania

Błędy popełniane przy czytaniu dzieciom:

- zmuszanie dzieci do słuchania – powinniśmy je wyłącznie zachęcać i zaciekawiać; w domu, można zacząć przygodę z czytaniem, gdy są już w łóżeczku i zależy im, by rodzic pozostał dłużej u ich boku, w przedszkolu – np. podczas leżakowania. W szkole, gdy wdrażamy program czytania, można dać uczniom wybór: czytanie dla przyjemności lub coś mniej przyjemnego (czytanie fragmentu podręcznika, sprawdzian). Oczywiście nie robimy tego w formie szantażu, ale negocjowania z nimi w atmosferze zabawy.
- zmuszanie dzieci do nieruchomego siedzenia przy słuchaniu czytania – pozwólmy im się ruszać, chodzić, rysować, lepić z plasteliny – byle nie hałasowały i nie przeszkadzały innym; jeśli dziecko odchodzi w trakcie czytania, by zająć się w innym kącie sali zabawą – pozwólmy mu na to.
- zbyt długie czytanie dzieciom, które jeszcze nie umieją się skupić na słuchaniu, nie chcą czytania, protestują, uciekają – zaczynamy od kilku minut i od łatwych, zabawnych tekstów dostosowanych do wieku, wrażliwości i zainteresowań odbiorców. Hasło „Czytaj dziecku 20 minut dziennie. Codziennie!” dotyczy dzieci wdrożonych do słuchania i czerpiących z niego radość;
- czytanie książek, które dzieci nie interesują lub je przytłaczają/przerażają;
- niecierpliwość przy czytaniu, częste spoglądanie na zegarek – sygnał, że dorosły nie lubi czytania;
- odbieranie telefonów lub smsów w trakcie czytania – sygnał dla dzieci, że nie są ważne;
- uciszanie dzieci, gdy zadają pytania, wyśmiewanie ich pytań – pytania świadczą o uważnym słuchaniu i są formą angażowania się dzieci w dialog związany z lekturą; jeśli nie mają związku z książką, a wystarczy krótkie wyjaśnienie - spokojnie odpowiedzmy; jeśli jednak sprawa jest bardziej skomplikowana lub dziecko celowo zakłóca czytanie, zaproponujmy, że po lekturze porozmawiamy z nim, bo jego pytanie jest dla nas ważne, jednak w trakcie czytania nie ma na nie czasu. Jeśli dziecko nie ma ochoty słuchać, zaproponujmy, aby po cichu zajęło się czymś innym. Nie należy karać za brak chęci do słuchania - czytanie jest darem i powinno się kojarzyć z przyjemnością. Pamiętajmy też, że nie wszystkie dzieci od razu potrafią skupić się i słuchać.
- niezrozumienie istoty programu czytania dzieciom – zobowiązanie dzieci, by codziennie czytały 20 minut rodzicom, organizowanie pod szyldem programu konkursów: „Pięknie czytam” itp.

CAŁA POLSKA CZYTA DZIECIOM

Praktykowanie przez szkołę niewłaściwej definicji czytania

Nauka czytania w szkole polega na uczeniu liter i ich wymawiania. Jeśli dzieci opanują technikę wygłaszania zapisanych słów i zdań – wg szkoły potrafią czytać. Tymczasem istota czytania nie polega na wygłaszaniu tekstu – lecz na jego rozumieniu. Czytanie oznacza odkodowanie sensu przekazu zapisanego przy pomocy znaków graficznych (liter). Istotą i sensem czytania jest ROZUMIENIE. Trzeba uznać, że dziecko, które nawet poprawnie wyduka, czy wygłosi tekst, ale go nie rozumie – nie potrafi czytać.

Etapy nauki czytania to: dobra znajomość języka, wiedza ogólna i kontekstualna, na końcu: znajomość liter i zasad pisowni. Dzieci przychodzą do szkoły z pozytywnym nastawieniem do czytania, natomiast z coraz słabszą znajomością języka, co współczesna szkoła musi uwzględnić i zacząć od codziennego czytania dzieciom, by wyrównać ich poziom znajomości języka.

Pułapka pojęcia „czytanie ze zrozumieniem”. Skoro, jak była o tym mowa wcześniej, czytanie oznacza rozumienie, termin „czytanie ze zrozumieniem” nie ma sensu. Jeśli dziecko tekstu nie rozumie, trzeba mu pomóc rozwinąć zasób słów i umiejętności językowe oraz wiedzę, a nie „poprawiać” jego czytanie, zwłaszcza zmuszając do czytania na głos lub kierując na stygmatyzujące ćwiczenia „z czytania ze zrozumieniem”.

Nakłanianie dzieci do czytania na głos – efekt: stres, spadek motywacji, subwokalizacja. Zmuszanie dziecka do czytania na głos, by sprawdzić, czy potrafi czytać, to konsekwencja źle zdefiniowanego pojęcia czytania. Istotą czytania jest rozumienie przekazu zakodowanego przy pomocy znaków graficznych/liter. Można poprawnie przeczytać na głos tekst w innym języku, jeśli pozna się prawidłowe brzmienie jego liter i ich połączeń. Jeśli jednak nie znamy tego języka, czyli nie rozumiemy go, czy wzięlibyśmy na wakacje książkę w tym języku, by sobie poczytać? Nie, gdyż nawet prawidłowe wygłoszenie tekstu nie oznacza umiejętności czytania, czyli odszyfrowania znaczenia. Dzieci, które słabo znają język ojczysty, zmuszane do głośnego czytania, znajdują się w takiej właśnie sytuacji: mogą prawidłowo coś przeczytać i tego nie rozumieją. Są przy tym w podwójnej pułapce – stresu z powodu czytania przed klasą oraz niezrozumienia wygłaszanego tekstu (dodajmy, że czytanie na głos utrudnia dzieciom rozumienie), co wzmacnia stres i niesie dla dziecka komunikat, że czytanie jest bez sensu. Niszczy to motywację do czytania i nie poprawia umiejętności czytelniczych, których pierwszym szczeblem jest dobra znajomość języka. Zmuszanie dzieci do głośnego czytania ma jeszcze inne negatywne konsekwencje – sprawia, że uruchomiony przy czytaniu na głos aparat mowy będzie w przyszłości automatycznie i bezgłośnie włączał się w proces w cichego czytania, kilkakrotnie spowalniając jego tempo. Jest to tzw. subwokalizacja, wielka przeszkoda w nauce szybkiego czytania, której często nie da się całkiem pokonać. Zmuszając dzieci do czytania na głos wychowujemy czytelnicze kaleki – osoby, które będą czytały wolno, dlatego przeczytanie dłuższego tekstu czy książki staje się dla nich problemem, w dzisiejszym świecie nikt bowiem nie ma zbyt wiele czasu na długie czytanie.

CAŁA POLSKA CZYTA DZIECIOM

Głoskowanie

Nikt w normalnym życiu nie głoskuje. Nawet dorośli (poza wprawionymi nauczycielami), do których byśmy mówili lub czytali im głoskując, nie będą rozumieli treści i szybko stracą zainteresowanie takim przekazem. Głoskowanie jest nienaturalną, sprzeczną z funkcjonowaniem mózgu metodą uczenia prawidłowego wymawiania. Mózg dziecka uczy się całościowo, nawet kilkunastomiesięczne niemowlę rozumie kierowane do niego przekazy słowne, choć pozornie dźwięki w słowach się zlewają. Zdrowe dzieci, do których dużo i wyraźnie mówimy, i którym czytamy, nie mają problemów z prawidłowym wymawianiem wyrazów. Zmuszanie ich do głoskowania jest niepotrzebne, niszczy przyjemność z poznawania mowy i czytania, utrudnia rozumienie i odziera przekaz z sensu, stresuje, nudzi i daje dzieciom sygnał, że samo czytanie jest głupie, skoro wymaga głoskowania. Lepiej edukować rodziców – i przyszłych rodziców – by dużo z dziećmi rozmawiali, czytali im, ograniczyli dostęp do mediów elektronicznych i nie wozili ich w odwróconych wózkach*, niż przerzucać na dzieci skutki zaniedbań wyniesionych z wcześniejszych etapów życia i niszczyć głoskowaniem ich motywację do czytania.

* Wożenie dzieci w odwróconych wózkach to setki godzin stracone dla budowania więzi, nauki języka, poszerzania wiedzy – dziecko nie ćwiczy kontaktu wzrokowego, nie słyszy wyraźnie mowy, nie uczy się języka i nie zdobywa wiedzy, nie widząc gestów i nie słysząc objaśnień, dodatkowo dorosły, znudzony sytuacją, często wyłącza się całkiem z kontaktu z dzieckiem i rozmawia przez telefon.

Odimienna nauka czytania

Uczymy dzieci wielu potrzebnych rzeczy, ale często nie dbamy o to, by je lubiły, miały poczucie sensu zdobywania wiedzy i nowych umiejętności oraz by z własnej woli chciały je wykorzystywać **zdarza nam się nie zwracać uwagi na to, czy dzieci faktycznie rozumieją sens zdobywania wiedzy i nowych umiejętności oraz, czy będą chciały wykorzystywać nasze nauki z własnej woli**. Nauczanie jest często pozbawione elementu kreatywności i radości. Jako dorośli bardziej przykładamy wagę do uczenia techniki wykonania czegoś, niż do wskazywania, jaką przyjemność i korzyści można czerpać z nowych umiejętności. Ile dzieci uczyło się gry na fortepianie (świetnie rozwija mózg!), ale ciągle poprawiający je, niecierpliwy nauczyciel oraz nudne wprawki skutecznie obrzydziły im grę? Jeżeli dzieci nie nauczą się gry na jakimś instrumencie czy gry w szachy, mogą i bez tych umiejętności odnosić w życiu sukcesy. Jeśli jednak naukę czytania obrzydzą im czytanie – negatywne konsekwencje będą ponosić przez całe życie one, ich otoczenie i społeczeństwo.

Metoda uczenia czytania, która w znakomity sposób rozwija motywację do czytania i sprawia, że nawet 3-4 latki z entuzjazmem, bez głoskowania i dukania, mogą nauczyć się płynnie czytać, to tzw. metoda odimienna opracowana przez dr socjologii Irenę Majchrzak i opisana w jej książce – *Opowieści Babci*. Autorka wychodzi ona z założenia, że nauka musi być dla dzieci interesująca –

CAŁA POLSKA CZYTA DZIECIOM

a cóż jest dla nich ważniejszego i ciekawszego niż nauczenie się czytania – a następnie pisania – własnego imienia, imion koleżanek i kolegów, a potem przedmiotów, które je otaczają?

W atmosferze zabawy i poszukiwań, słysząc ciekawe historie, dzieci z radością opanowują czytanie. Nauczyciele mogą skorzystać z kursów przedstawiających tę metodę i wprowadzić ją w swoich placówkach. Praktyka dowodzi, że jest to metoda przyjazna dzieciom i bardzo skuteczna – a to powinny być podstawowe kryteria wyboru metody nauczania.

Wybór lektur i ich omawianie

Zachęcamy do zapoznania się z opracowanymi przez Fundację „Kryteriami wyboru dobrej książki do czytania dzieciom”. Szkolne lektury obowiązkowe i sposób ich omawiania często niszczą motywację uczniów do czytania. Trzeba wziąć pod uwagę, że mózgi dzisiejszych uczniów zostały ukształtowane przez szybkie i mnożące atrakcje media, których celem jest przykucie uwagi widza, by tzw. oglądalność przyciągała reklamodawców. W filmach, programach, grach w jednej minucie zmienia się od kilku do kilkudziesięciu obrazów, akcja jest wartka i budzi najwyższe emocje. Mózgi współczesnych dzieci potrzebują stymulacji, a przynajmniej czasu na wyciszenie się i przestawienie (przebudowę struktury) w celu przystosowania się do odbioru książek. Bez tego, w zbyt wolnym dla nich tempie książkowej narracji, mózgi wielu dzieci nudzą się i wyłączają. Dodatkową przeszkodą w czytaniu jest słaba znajomość języka u wielu dzieci. Wybierając książki do czytania i pracując z książką trzeba brać to pod uwagę. Popełniane często błędy to:

1. Zły wybór lektur:

- archaiczny język, niedzisiejsza, nieciekawa, rozwlekłe przedstawiona tematyka (np. długie opisy)
- niedostosowanie lektur do wieku i płci uczniów (wyborem nietrafionym jest np. *Ania z Zielonego Wzgórza* dla chłopców z klas 5)
- w przypadku nowszych lektur błędem jest całkowi uleganie modom i wprowadzanie lektur z prostackim tekstem i płytką treścią.

2. Zniechęcający sposób omawiania lektury:

- banalne pytania po lekturze, często nienawiązujące do ważnych treści książki, ale do jej nieistotnych szczegółów, by „złapać” dzieci na ich nieznanomości, czyli nieczytaniu,
- omawianie na stopnie
- wykluczenie możliwości przedstawienia przez uczniów własnych interpretacji i ocen.

CAŁA POLSKA CZYTA DZIECIOM

Takie podejście może być odebrane jako brak szacunku do inteligencji ucznia i rodziców. Omawianie lektur powinno być twórcze, nieszablonowe. Jeśli nauczyciel uważa, że znajomość jakiejś mało pasjonującej dla dzieci książki jest konieczna, powinien przeczytać dzieciom fragmenty na głos, wprowadzić zabawne quizy, możliwość przerobienia tekstów przez uczniów np. zmiany wybranych dialogów np. na skecz, odgrywanie scenek i inne formy ożywienia starych dzieł.

Efekty codziennego czytania dzieciom w placówkach (wg badań):

- kojarzenie czytania z przyjemnością, a książek – z fascynującymi opowieściami,
- duży zasób słów i związków frazeologicznych, używanie poprawnego języka, swoboda językowa,
- długi czas koncentracji, rosnące zainteresowanie książkami,
- rozwój pamięci,
- umiejętność myślenia logicznego i refleksji moralnej,
- zdolność łączenia nowych treści z dotychczasową wiedzą.

Rekomendacje firmy badawczej po przeprowadzeniu badania rezultatów Programu „Czytające szkoły” i „Czytające przedszkola”

- wprowadzanie zajęć z czytania dzieciom do wszystkich przedszkoli i wszystkich szkół podstawowych i gimnazjalnych; zaangażowanie czytającego nauczyciela;
- regularne prowadzenie zajęć z głośnego czytania dzieciom o stałych porach – sygnał, iż kontakt z literaturą jest ważny, co pozytywnie przekłada się na stosunek do książek;
- oddzielenie zajęć głośnego czytania uczniom od oceniania;
- prowadzenie dyskusji (nawet niedługiej) na temat wysłuchanego fragmentu książki;
- stworzenie przedszkolakom i młodszym uczniom możliwości ekspresji rysunkowej po lekturze;
- zapewnienie uczniom w szkole dostępu do książek z możliwością ich wypożyczenia;
- wprowadzenie zajęć na temat głośnego czytania do programu studiów pedagogicznych.

Zobacz: [Raport z badań „Czytających Szkół” i „Czytających Przedszkoli”](#)

CAŁA POLSKA CZYTA DZIECIOM

Szkoła ponosi porażkę na polu czytelnictwa nie pomimo wypracowanych metod dotyczących nauki i popularyzacji czytania, ale właśnie na skutek tego, jak go uczy i jak je promuje.

Materiały dodatkowe:

[Raport z badań „Czytających przedszkoli” i „Czytających szkół”](#)

Irena Koźmińska, Elżbieta Olszewska, „Wychowanie przez czytanie”, rozdz. 4

[Kryteria wyboru książek do czytania dzieciom](#)